Nr 438. **Kraków, Wtorek 26 Września 1911.** **Rok XXX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Rozbiór Afryki.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Zatarg o Tripolis.

Rzym „Tribuna“ donosi, że na odbytej wczoraj Radzie ministeryalnej zastanawiano się nad wszystkiemi ewentualnościami konfliktu.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Konstantynopol. Dzienniki twierdzą, że stosunki dyplomatyczne włosko-tureckie uważać należy za zerwane, chociaż formalnie zastępca włoski bawi jeszcze w Konstantynopolu. Najważniejsze dokumenta zostały już przed kilku dniami przewiezione z ambasady włoskiej do Rzymu.

Wyjazd eskadry włoskiej.

Rzym Eskadra włoska, składająca się z dwóch dywizyj największych opancerzonych krążowników, wyruszyła w niedzielę wieczorem z portu Augusta koło Syrakuz. Za eskadrą płyną dwa oddziały torpedowców. Cel podróży tej eskadry trzymany jest w najściślejszej tajemnicy.

Rzym. Okręty wojenne włoskie są już w drodze do Tripolisu. Pierwsza eskadra wyruszyła ze Spezzii. Ponadto rząd zarekwirował 40 parowców do transportu wojska.

Pogotowie wojenne Turcyi.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Konstantynopola: Cały pierwszy korpus otrzymał rozkaz, aby był gotów do wyjazdu. Dziś odpływa jeden pułk tego korpusu na parowcu „Plewna“ do Tripolisu.

Szanse wojny.

Paryż. Dzienniki, omawiając szanse wojny turecko-włoskiej, stwierdzają przewagę militarną Włoch, które, posiadając wielką, nowożytną flotę, nie dopuszczą do transportu tureckich posiłków do Tripolisu. W Tripolisie jest jednak 25 000 żołnierzy tureckich; z tą więc armią, a także i z ludnością Tripolisu, bardzo wojowniczą, będą Włosi musieli walczyć.

O interwencyę.

Wiedeń. Turcya chce wobec zamierzonej okupacyi Tripolisu apelować o pomoc i interwencyę do rządu w Wiedniu i Berlinie. Porta wdrożyła już odpowiednie kroki w tym kierunku.

Kolonia. „Köln. Ztg“ donosi z Berlina: Według gazet włoskich, rozeszła się we Włoszech pogłoska, że rokowania w sprawie tripolitańskiej będą prowadzone przez Berlin. Według naszych informacyj wiadomość ta jest nieprawdziwą. Do Niemiec ani się nie udawano o pośrednictwo, ani Niemcy go samo nie zaproponowały.

Postawa mocarstw.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi: Austro-Węgry miały zażądać od Włoch rekompensat za neutralną życzliwość w sprawie tripolitańskiej. Jedne dzienniki występują przeciwko temu, inne zapewniają, że Austro-Węgry nie mają interesu w przeszkadzaniu Włochom, gdyż zajęcie Tripolisu usuwa Włochów od Bałkanu, gdzie Austrya będzie mieć wolne ręce.

Paryż. Jest pewnem, że Francya nie będzie czynić Włochom żadnych trudności, ale też nie udzieli im żadnego poparcia, chociaż Włochy powołują się na układ zawarty swego czasu z Francyą, podług którego Włochy dają Francyi wolną rękę w Maroku, a za to mają otrzymać poparcie Francyi w Tripolisie. —

„Regina Margerita“.

Konstantynopol. Tutejsza ambasada włoska nie otrzymała żadnej wiadomości o tem, jakoby Turcy w Messynie zajęli włoski parowiec „Regina Margerita“. Nie ma żadnego powodu do takiego kroku ze strony Turcyi.

Zdaniem ambasady włoskiej, zawieszenie służby lewantyńskiej parowców włoskich nie pochodzi stąd, jakoby rząd włoski zarekwirował je dla przewozu wojsk, lecz jest środkiem ostrożności na wypadek nagłego zerwania stosunków dyplomatycznych.

Rzym, 26 września.

Włoski parowiec pocztowy „Regina Margerita“ opuścił onegdaj rano Satakię i udał się wprost do Aleksandryi.

„Śmierć Włochom!“

Rzym. „Tribuna“ donosi z Tripolisu: Położenie Włochów jest bardzo groźne, Sfanatyzowane tłumy przeciągają przez ulice i grożąc sztyletami, — wznoszą okrzyki „Śmierć Włochom!“

Włosi uciekają masami z Tripolisu.

Rzym. Panują tu obawy co do losu żyjących w Turcyi i Tripolisie Włochów. Mają oni tam świetne przedsiębiorstwa i w razie zawikłań wojennych mogliby wszystko stracić.

Spadek papierów.

Wiedeń. Z powodu pogłosek o zaostrzeniu się kwestyi tripolitańskiej spadły wczoraj na tutejszej giełdzie papiery wartościowe. Losy tureckie spadły o 5 K, Alpiny o 6 K, akcye kolei oryentalnych o 3 K i t. d.

Berlin. Donoszą z Konstantynopola: W kołach Porty widać wielkie przygnębienie, wśród ludności panuje wzburzenie. Na giełdzie nastąpił bardzo znaczny spadek kursów.

Maroko.

Berlin Okręt „Berlin“ przybył z Las Palmas do Agadiru.

Wiedeń, 26 września.

Dzienniki donoszą: Prawdopodobnie już dziś ostatecznie ułożony będzie traktat niemiecko-francuski, którego główne punkta są następujące: uznanie przez Niemcy protektoratu Francyi w Maroku i obowiązek Niemiec starania się o aprobatę tego u innych mocarstw. Francya natomiast daje wolność handlu w Maroku wszystkim państwom.

Berlin, 26 września.

„Köln. Ztg.“ w ostrym artykule gani Turcyę, że przez wysyłanie okrętów z amunicyą do Tripolisu wywołała burzę, i napomina, aby Turcya unikała dalszego drażnienia Włoch. Obie strony powinny okazać dobrą wolę, a konflikt może będzie zażegnany. — W innym znów artykule atakuje „Köln. Ztg.“ bardzo ostro dziennik „Tanin“ za uwagę, iż wysłanie niemieckiego pancernika do Agadir wywołało także i kwestyę tripolitańską.

Katastrofa na morzu.

(Telegr. „N. Reformy“).

Paryż, 26 września.

Ministerstwo marynarki potwierdza, że pancernik „Liberté“ **wyleciał** w powietrze potem zatonął, przyczem **większa część załogi zginęła**. Eksplozye następowały po sobie w odstępach jednominutowych. Pancernik „Republique“ doznał ciężkiego uszkodzenia na tylnym pokładzie, zapewne wskutek spadających szczątków „Liberté“.

Przyczyny eksplozyi.

Tulon. Przyczyny strasznej eksplozyi na pancerniku „Liberte“ dotąd nie są znane. Słychać, że eksplozyę spowodowało kilku pijanych marynarzy. Liczbę ofiar obliczają na kilkaset.

Ludność Tulonu, usłyszawszy eksplozyę, sądziła w pierwszej chwili, że to trzęsienie ziemi, tak silny był huk.

Szczegóły katastrofy.

Toulon. Pożar na pokładzie „Liberté“ zaczął się o godzinie 5 rano i ogarnął wnętrze okrętu. Po pięciu eksplozyach wyleciała większa część statku w powietrze. Resztki kadłuba przechyliły się na stronę. Okręt został formalnie przecięty na połowę. Ludzie załogi wyrzuceni w powietrze spadli w morze przeważnie jako trupy. Także akcya ratunkowa kosztowała wiele ofiar. Kapitanem „Liberté“ był Jaurès.

Paryż, 26 września.

Prezydent marynarki w Toulonie donosi, że z załogi „Liberté“ zgłosiło się u niego po katastrofie 274 ludzi. **Podobno 250 ludzi brak.** Na pokładzie sąsiednich okrętów **brak blisko 100 ludzi** z tych, co na łodziach pospieszyli na pomoc.

„Republique“ musiano co rychlej zawlec do doków.

W chwili, gdy wybuchnęła **pierwsza eksplozya, tłumy mieszkańców miasta pospieszyły** na wybrzeże. Ponad okrętem unosiły się słupy dymu i płomieni. Gdy dym opadł, ujrzano część kadłuba statku i masę żelaza otoczoną pływającemi szczątkami.

Stan załogi „Liberté“ wynosił efektywnie 700 ludzi. Z tego stu było za urlopem na lądzie, stu po pierwszej eksplozyi rzuciło się w morze, inni wyrwani ze snu chcieli się w ten sam sposób uratować, lecz przełożeni kazali im zostać; ci podzielili los statku.

Paryż, 26 września.

Minister marynarki otrzymał popołudniu oficyalne zawiadomienie, że wskutek eksplozyi „Liberte“ zginęło około 300 ludzi włącznie z tymi, co zginęli na innych okrętach.

Tulon, 26 września.

Z załogi innych okrętów przewieziono 94 rannych i 40 zabitych do szpitala marynarki. Między rannymi jest syn admirała Bessona.

Tulon, 26 września.

Gdy pożar wybuchł, „Liberte“ dała strzałami z małych armat znać o niebezpieczeństwie. Wszystkie okręty w porcie wysłały łodzie na ratunek.

Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy rozkaz zanurzenia komór okrętowych został wydany i czy go spełniono na czas.

200 ofiar.

Paryż, 26 września.

Agencya Havasa donosi, że liczba ofiar z „Liberte“ zapewne nie przenosi 200.

Kondolencye.

Paryż. Cesarz Wilhelm wysłał do prezydenta Fallieresa telegram kondolencyjny z powodu katastrofy, za co prezydent podziękował telegraficznie.

Telegramy

z dnia 26 września.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza. Cesarz zezwolił nadzwyczajnemu profesorowi lwowskiej politechniki, Wincentemu Karpińskiemu na jego prośbę ustąpić z końcem września ze stanowiska nauczycielskiego, pozostawiając mu tytuł profesorski.

Lublana. Wczoraj wieczorem odbyło się tu w obecności pos. Ravnikarza zgromadzenie studentów, na którem protestowano przeciw nakłanianiu studentów słowiańskich do zapisywania się na uniwersytet krakowski, a nie na praski.

Bank parcelacyjny.

Lwów. Odroczone w lipcu walne zebranie Banku parcelacyjnego w likwidacyi odbyło się wczoraj po południu pod przewodnictwem radcy Zgórskiego. Sprawozdanie komitetu likwidatorów przyjęto do wiadomości, zatwierdzono rachunki i udzielono absolutoryum komitetowi za przeprowadzony rok likwidacyi, zatwierdzono rachunki za rok 1909 i zastrzeżono merytoryczne załatwienie sprawy co do udzielenia absolutoryum dyrekcyi aż do ukończenia badań komisyi rewizyjnej.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. dr Witold Lewicki, Wenanty Szydłowski i Krogulski.

Odznaczenia starostów.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz w uznaniu kilkoletniej pilnej i wydatnej działalności w służbie administracyjnej nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa staroście w Bochni Zygmuntowi Żelewskiemu, staroście w Jarosławiu Michałowi Rawskiemu, dalej tytuł i charakter radcy dworu radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Tarnowie Antoniemu Reinerowi, radcy namiestnictwa Wiktorowi Tustanowskiemu, tytuł i charakter radcy namiestnictwa staroście w Wieliczce Bolesławowi Szczerbińskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną komisarzom powiatowym Julianowi Friedrichowi w Tarnopolu, drowi Henrykowi Stubenvollowi w Pilznie, Zygmuntowi Gronziewiczowi w Czortkowie.

Walka z drożyzną.

Wiedeń Po kilkudniowych obradach nastąpiła przerwa w konferencyach w sprawie mięsnej w celu złożenia referatów obu prezydentom ministrów. — Konferencye niebawem będą dalej prowadzone.

Tryest. Sejm tryesteński na wczorajszem posiedzeniu uchwalił rezolucyę, która się zwraca przeciw rządowemu systemowi aprowizacyi, dalej rezolucye za zniżeniem ceł przywozu na środki żywności i za zezwoleniem przywozu mięsa zamorskiego bez ograniczenia, wreszcie rezolucyę wzywającą rząd do zarządzeń przeciw drożyźnie mieszkań.

Żądania kolejarzy.

Wiedeń. Przewodniczący stowarzyszeń kolejarzy niemieckich uchwalili nie odstępować od minimalnych żądań, stawianych rządowi i domagać się, aby ministerstwo kolei najpóźniej do 30 b. m. złożyło zobowiązujące przyrzeczenia, w przeciwnym bowiem razie nie będzie można wstrzymać personalu kolejowego od dalszych kroków. — Podobne uchwały powzięły stowarzyszenia kolejarzy czeskich.

Dzienniki sądzą, że ze względu na rychłe zebranie się parlamentu, termin, postawiony przez kolejarzy, jest za krótki.

Sejmowa reforma wyborcza.

(Telefonem.)

Lwów, 26 września.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisyi dla sejmowej reformy wyborczej pod przewodnictwem dra Lea.

Pos. Starzyński uzasadniał swój projekt reformy wyborczej.

Deklaracye Rusinów.

Pos. Lewicki złożył następujące oświadczenie imieniem klubu posłów ukraińskich:

Z uwagi, iż przedłożony projekt zupełnie nie uwzględnia żądań przedstawionych przez posłów ruskich na posiedzeniu komisyi reformy wyborczej dnia 4 listopada 1910 r., i że referent nie uważając na protest ruskich posłów, złożony z dnia 18 listopada 1910, ani na kompromisową rezolucyę sejmową z tego dnia, stanął wyłącznie na stanowisku polskiej większości sejmowej; z uwagi dalej, że przedłożona konstrukcya wyborcza tak z przyczyn zasadniczych, jak i technicznych zagraża prawno-politycznemu stanowisku ruskiego narodu nie dopuszczając go do odpowiedniej reprezentacyi w Sejmie; jakoteż z uwagi, że przedłożony projekt przekroczył zakres działania nieustającej komisyi dla reformy wyborczej wprowadzając daleko idące zmiany statutu krajowego w kierunku rozszerzenia autonomii kraju z naruszeniem interesów ruskiego narodu, przeto Rusini oświadczają:

Projekt nie nadaje się do szczegółowej debaty. Stawia wniosek, aby projekt został zwrócony subkomitetowi z tem, aby opracował nowy projekt, uwzględniający także żądania ruskie. Obecnie Rusini nie będą brać udziału w dalszych obradach komisyi.

W szczególności żądają posłowie ruscy oznaczenia procentowego stosunku mandatów polskich do ruskich, kuryi ruskiej w Sejmie, którąby wybierała członków Wydziału krajowego, członków komisyi poszczególnych, delegatów do instytucyi krajowych itd., utrzymania dzisiejszej liczby wirylistów z odrzuceniem prorektorów, przyznania mniejszościom ruskim we wszystkich miastach wschodniej Galicyi, a więc także we Lwowie i w Przemyślu repreżentacyi ruskiej w Sejmie, zaprowadzenia w miastach zamiast kuryi powszechnej, kuryi proletaryackiej, usunięcia wszelkiej pluralności w gminach wiejskich, usunięcia 2 letniej osiadłości i petryfikacyi.

Dalej żądają Rusini trzech członków Wydziału krajowego, usunięcia wszelkich innych kwestyi wprowadzonych do statutu krajowego przez posła Starzyńskiego, n. p. rozszerzenie autonomii, sprawa zabezpieczenia ustawy o reprezentacyach powiatowych, obszarów dworskich i t. d. Rusini oświadczają się przeciw trójmandatowym okręgom, żądają natychmiast jednomandatowych okręgów, w części kraju o mniejszościach narodowych.

Secesya Rusinów.

Do oświadczenia powyższego przyłączył się także reprezentant moskalofilów dr Korol, poczem Rusini opuścili zgromadzenie.

Lwów, 26 września.

Dyskusya nad postulatami ruskimi trwała do godz. 8 wieczorem. Potem obradowali osobno ludowcy, osobno prawica. Dziś rano zbiera się pełna komisya, przedtem zaś prezydya klubów polskich, celem zastanowienia się nad dalszą taktyką.

Utrudnianie reformy przez prawicę.

Lwów. Prawica sejmowa uznaje wprawdzie kompromis polskich stronnictw jako podstawę do stworzenia reformy wyborczej, ale obecnie usiłuje wprowadzić cały szereg różnych nowych kwestyj, natury politycznej, społecznej lub narodowej celem utrudnienia reformy. Usiłuje np. zabezpieczyć uprzywilejowane stanowisko obszarów dworskich, żąda rozszerzenia autonomii w zakresie wielu spraw a pod względem narodowym chce z rokowań o reformę wyborczą zrobić sprawę regulującą stosunki polsko-ruskie. To oczywiście komplikuje sprawę reformy wyborczej i utrudnia ją bardzo. W rokowaniach sprawy te nie były objęte kompromisem polskich stronnictw. Wobec tego stronnictwo demokratyczne musi zająć odporne stanowisko i usunąć to wszystko, co utrudnia reformę wyborczą.

Walny Zjazd T. S. L.

Program XIX. walnego Zjazdu T. S. L., mającego się odbyć w Nowym Sączu, jest następujący:

Sobota 30 września: Godzina 8 rano: Msza święta w kościele farnym. Godzina 9½ rano: Pierwsze posiedzenie plenarne. 1) Zagajenie prezesa T. S. L. 2) Przemówienia reprezentacyjne. 3) Odczytanie protokołu XIX. walnego Zjazdu T. S. L. 4) Wybór komisyi. Godzina 3 po południu: Obrady w komisyach. (Część komisyi obradować będzie w szkole im. Mickiewicza, część w I. gimnazyum). Godzina 8 wieczorem: Wieczornica w Sokole.

Niedziela 1 października: Godzina 9 rano: Drugie posiedzenie plenarne. 1) Referat komisyi sprawozdawczej oraz budżetowo-finansowej odnośnie do działalności Zarządu głównego T. S. L. w r. 1910. 2) Dyskusya. 3) Głosowanie nad wnioskami Rady nadzorczej w sprawie absolutoryum dla Zarządu głównego. 4) Wybory do Zarządu głównego oraz Rady nadzorczej. Godzina 3 po południu: Trzecie posiedzenie plenarne. 1) Referaty komisyjne. 2) Zamknięcie walnego Zjazdu.

Informacye dla uczestników zjazdu.

Miasto Nowy Sącz wprowadza u siebie inwestycye. Skutkiem tego ulice są rozkopane, na niektórych ulicach są głębowie 7 m. doły — a światło na razie naftowe. Przeto dla bezpieczeństwa delegatów radzimy przyjazd dzienny; drugi wzgląd ten, że z powodu świąt żydowskich brak będzie dorożek dla rozwożenia delegatów na kwatery. Bo objaśnić musimy, że Nowy Sącz jest miastem wydłużonem i posiada dwie stacye: 1) Dworzec główny, odległy od sali obrad w Sokole i głównej kwatery w szkole Mickiewicza o 20 minut drogi i 2) Przystanek w centrum miasta, odległy od sali obrad i kwatery o 5 minut.

Nie wszystkie pociągi przychodzą na przystanek — skutkiem tego delegaci od Krakowa, Tarnowa, Lwowa, stosownie do czasu przyjazdu, jedni wysiadać muszą na głównym dworcu, inni główny dworzec miną i wysiadać muszą na przystanku — i tak: Delegaci, przyjeżdżający do Nowego Sącza od Lwowa, Tarnowa, Krakowa, Stróż o godz. 6·05 rano, 11·12 rano; 4·38, 8·04 wieczór, wysiadają na głównym dworcu. Delegaci z tych samych stron przyjeżdżający na główny dworzec o godz. 9·02 rano i 10·56 w nocy, mijają dworzec główny i wysiadają dopiero na przystanku. Wszyscy delegaci przyjeżdżający od Krakowa, Białej, Żywca, Zakopanego via Chabówka, Sucha, wysiadają odrazu na przystanku. Czas przyjazdu 3·05 w nocy, 6·30 rano, 4·14 po południu.

Na obydwu dworcach kolejowych czuwać będzie przy każdym pociągu komisya kwaterunkowa z odznakami. Do tej należy się zwracać po wszelkie informacye. Każdy delegat musi we własnym interesie zaopatrzyć się już na dworcu w odznakę zjazdową (cena 10 h.) i „Przewodnik po N. Sączu“, wydany staraniem Koła T. S. L.

Kto wysiada na przystanku kolejowym, bez przewodnika zdąża wprost do góry i, nie zbaczając nigdzie, dochodzi do nowowybudowanej kaplicy szkolnej, przy której tuż na prawo jest główna kwatera noclegowa, wspólna, mieszcząca się w szkole Mickiewicza na I piętrze.

Delegaci, przybywający z głównego dworca udeją się aleją wprost, ul. Grodzką skręcają na prawo (widok na pola) u załomu ul. Grodzkiej skręcają na lewo w ulicę Długosza i po 15 minutach drogi przychodzą pod Sokół i główną kwaterę. — W ulicy Długosza iść tylko chodnikami, gdyż ta ulica środkiem rozkopana.

Wszyscy delegaci Kół otrzymują listowne zawiadomienie z adresem kwater: tych adresów należy się ściśle trzymać.

Skarb Koła T. S. L. pobiera za kwaterę wspólną po 1 koronie za dobę; za kwaterę prywatną po 2 korony. Bilety na noclegi będą sprzedawane w kwaterach i w Sokole. Sądzimy, iż te osoby, które przypadkiem mają krewnych i znajomych, z tego podatku kwaterunkowego nie zwolnią się.

Z powodu, że zjazd był dwa razy odkładany, Koło w ciągu roku szkolnego co do kwater natrafiło na wielkie trudności, a w dwóch naszych hotelach Imperialu i Grand-hotelu jest zaledwie miejsca na 35 ludzi. Nie zadziwi więc pobór kwaterowego.

Ze wszelkich sił Koło starać się będzie wszystkich gości po kwaterach rozprowadzić. Co do kwater prywatnych należy gospodarzy według podanych adresów o godzinie i dniu przyjazdu zawiadomić.

Pożądane jest, aby wszystkie Koła T. S. L. podały dokładnie czas przyjazdu. Najlepszy czas przyjazdu gości dla nas byłby godzina 4, 8, 11 wieczorem, dnia 29 września t. j. w piątek lub 6 rano 30 września t. j. w sobotę.

Goście, przybywający rano lub wieczorem, niech zaraz na dworcu kolejowym w restauracyi II klasy, dopiero po zakupnie odznaki, w II klasie poczekalni spożyją śniadanie, ewentualnie kolacyę. Ceny uregulowane i pod naszym nadzorem. (Restauratorem jest p. Siwiński, członek T. S. L.). Obiady dla delegatów T. S. L. z odznaką w restauracyi kolejowej II klasy po 1 kor. (odległość od sali obrad 1½ klm.).

Dla wszystkich delegatów urządzono wspólne obiady w dwóch restauracyach: u p. Lucyana Górki i u p. Grodzickiego, ul. Jagiellońska, 3 minuty od Sokoła. Obiad z 3 dań 1·20 K; obiad z 2 dań —·90 h.

Bilety na obiady należy zakupić na I i II dzień w sali Sokoła mniejszej, w głównym bufecie T. S. L. Dla wygody delegatów Kół T. S. L. urządzono w bocznych salach Sokoła podręczny tani własny bufet T. S. L.

W sobotę po pierwszym dniu obrad o godz. 8 wieczorem odbędzie się uroczysta wieczornica przy dźwiękach muzyki Harmonii. Wkładka na wieczornicę 1·40 K; bilety do zakupna rano w sobotę w bufecie.

Dla wygody gości urządzona będzie poczta i telefon w lokalu Sokoła. Pierwszeństwo telefonowania mają w razie potrzeby pp. dziennikarze.

Delegaci na wspólnych kwaterach muszą się zaopatrzyć we własne ręczniki. — Taksa dorożkarska wynosi 60—80 hal.

Kronika.

Kraków, wtorek 26 września.

Kalendarzyk kościelny: Cypryana i Justyny mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 33; zachód o godz. 5 m. 30; długość dnia godzin 11 min. 57.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, chwilami opady, północno-wschodnie wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Półdziewice“.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Opowieści Hoffmanna“ (występ Didura).

Jednoroczni ochotnicy. We wszystkich pułkach załogi krakowskiej odbywają się obecnie egzamina na oficerów rezerwowych, poczem kończący służbę wojskową „jednoroczniacy“ rozpuszczeni zostaną na urlopy. Jednoroczni ochotnicy-rekruci wstępują do szeregów w poniedziałek 2 października.

Krakowskie Koło pań T. S. L. poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim paniom, które pospieszyły z pomocą miejscowemu komitetowi, który zorganizował w Zakopanem dnia 19 sierpnia kiermasz, a zabawę dziecinną 25 sierpnia na dochód szkoły w Orłowej na Śląsku. W szczególności wdzięczne uznanie należy się pani drowej Żychoniowej oraz paniom Bodgańskim, które nie szczędząc trudu, przyczyniły się do powodzenia tych zabaw w letnim sezonie oraz pani generałowej Zamoyskiej za pomnożenie funduszu na ten cel zebranego. Za komitet: Stanisławowa Żmigrodzka.

Wiec krakowskich urzędników przeciw drożyźnie, odbędzie się, jak się dowiadujemy, w przyszłą niedzielę po południu w sali „Sokoła“ krakowskiego. Mają być wygłoszone trzy referaty, mianowicie o drożyźnie, jako zjawisku ogólnem, o drożyźnie lokalnej oraz o postulatach urzędników różnych kategoryj. Wiec ten zwołuje 24 stowarzyszeń urzędniczych; na obrady zaproszeni będą wszyscy posłowie krakowscy.

Łącznie ze sprawą drożyzny lokalnej będzie omówioną także sprawa reformy ordynacyi wyborczej do gminy m. Krakowa.

Zarząd Twa bratniej pomocy medyków U. U. J. zawiadamia, iż udziela wszelkich informacyi w sprawie studyów na uniwersytecie Jagiellońskim w lokalu swoim w Collegium Novum sala IV w godzinach dyżurowych.

Z sali sądowej. (O zbrodnię kradzieży). Przed krakowską ławą przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko trzem braciom: Franciszkowi, Józefowi i Grzegorzowi Rzepom, pochodzącym z Kuźnic Wielkich, oskarżonym o zbrodnię rabunku i kradzieży. — Według aktu oskarżenia, obwinieni włamali się w maju b. r. do dworu w Janowicach i skradli tam z magazynu kilka worków koniczyny i żyta, nadto szereg ruchomości na szkodę Stanisława Zgórniaka.

Rozprawie przewodniczył radca dr Walter, bronił z urzędu adwokat dr Pelz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Sozański. — Obwinieni, karani już wszyscy kilkakrotnie, wyparli się winy.

Trybunał skazał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych Franciszka Rzepę na 4, Józefa na 3½, Grzegorza na 3 lata ciężkiego więzienia.

Wypadki na budowie. Przy budowie zakładu św. Jadwigi (ul. Krupnicza) na 13-letniego Stan. Ucharczyka spadła cegła. Ciężko zranionego w głowę pogotowie odwiozło do szpitala.

Z rusztowania przy Placu Dominikańskim spadł wczoraj Feliks Rejdych. Doznał on wstrząśnienia mózgu. Odwieziono go do szpitala.

Straż pożarną wezwano wczoraj wieczorem na ul. Pędzichów l. 5, gdzie w podwórzu zajęła się słoma. Ogień ugasili domownicy.

Do sklepu masarskiego Fr. Gurgula przy ulicy Mikołajskiej przyszedł wczoraj wieczorem młody człowiek i kazał sobie zapakować wędliny za 6 kor. 50 hal. i prosił zarazem o odniesienie zakupna do domu. Gdy chłopiec, niosący wędliny za nieznanym przyszedł na ulicę Grodzką, nieznajomy odebrał mu pakunek i kazał udać się po zapłatę pod wskazanym adresem. Skoro chłopiec wszedł do wskazanego mieszkania, młody człowiek tymczasem znikł wraz z pakunkiem.

Pogrzeb ś. p. Filipa Zaleskiego. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj w południe odbył się pogrzeb ś. p. Filipa Zaleskiego z katedry. W katedrze odprawili nabożeństwo arcybiskupi: Bilczewski, Szeptycki i Teodorowicz. — O godz. pół do 1 ruszył kondukt żałobny. Wieńce wieziono na dwóch rydwanach. Za trumną, oprócz rodziny zmarłego, szli: ochmistrz dworu Chołoniewski w zastępstwie cesarza, minister spraw wewnętrznych Wickenburg, namiestnik Bobrzyński, marszałek Badeni, członkowie Koła polskiego z prezydyum, posłowie sejmowi i t. d.

Na cmentarzu przemówił marszałek hr. Badeni.

Minister Wacław Zaleski otrzymał cały szereg depesz kondolencyjnych, między innemi od cesarza.

Tramwaj w Tarnowie. Telefonują nam z Tarnowa: Wczoraj o godz. 3 po południu odbyło się poświęcenie zabudowań i urządzeń miejskiej kolei elektrycznej. Poświęcenia dokonał ks. infułat Walczyński. Przemawiali ks. Walczyński i burmistrz dr Tertil. Po poświęceniu radni i goście odbyli przejażdżkę tramwajem z Grabówki do dworca kolejowego. O godz. 4 i pół po południu oddano tramwaj do użytku publicznego. Wszystkie wozy tramwajowe przepełnione — nowość nęci wszystkich.

Damazy Macoch i towarzysze. W głośnej sprawie mnicha-mordercy pisma warszawskie przynoszą pewne szczegóły, które naprowadzają na ślad nowych odkryć. Faktem jest, że Macoch i Starczewski urządzili sobie t a j n ą p o c z t ę w więzieniu i porozumiewali się co do zeznań, aby uniknąć sprzeczności. Władze więzienne wypruły z sukni Starczewskiego c a ł ą k o r e s p o n d e n c y ę, pisaną na karteczkach, gdzie obaj zakonnicy czynią sobie wzajemnie wyrzuty.

Niezależnie od tego Macoch poczynić miał przed sędzią kryminalnym bardzo ważne n o w e zeznania, które skłoniły podobno prokuratora do wycofania aktu oskarżenia i rozpoczęcia dodatkowego śledztwa.

Sąd jest zdania, że ze strony Macocha gra tu rolę chęć przewleczenia sprawy. Zapewne niedaleka przyszłość wyjaśni tę zagadkę.

Napad bandycki. Z Łodzi donoszą: W sobotę 23 b. m. dokonano tu zuchwałego napadu bandyckiego na kasyera przędzalni firmy Hoffmanów, p. Emila Szwarcszulca. Gdy p. Szwarcszulc, wracając ze Zgierza z pieniędzmi, przeznaczonemi na sobotnią wypłatę robotnikom, wszedł na pusty plac około fabryki przy ulicy Konstantynowskiej, podeszło do niego dwóch młodych mężczyzn i zażądało oddania pieniędzy. P. Szwarcszulc odmówił. Wtedy jeden z bandytów strzelił z rewolweru i zranił p. Szwarcszulca w szyję. Obezwładniwszy w taki sposób ofiarę, bandyci obrewidowali p. Szwarcszulca i zabrali mu woreczek, w którym było 120 rubli w srebrze. Dokonawszy rabunku, bandyci zbiegli. — Szwarcszulc niósł ze sobą przeszło 700 rubli, — z których większą część w papierach miał ukrytą w kieszeni od kamizelki. Te pieniądze ocalały.

Lekarz obwiniony o otrucie pacyenta. W Ihumeniu sądzona była sprawa dra Rawwicza, oskarżonego o otrucie swego pacyenta. — Dr Rawwicz przywiózł niegdyś do Sełku pow. ihum. chorego Żyda Reismana, którego umieścił u pewnej ubogiej rodziny żydowskiej. Chory, jak się zdawało, był otaczany przez dra R. troskliwą opieką. Po upływie pewnego czasu zmarł. Dr Rawwicz zaprosił świadków, którzy stwierdzili osobiście fakt zgonu i pogrzebu.

Wkrótce dr Rawwicz przybył do Tow. asekuracyjnego z żądaniem 25 tysięcy rubli, które zmarły Reisman przeznaczył przed śmiercią dla niego. — Śledztwo wykryło, że polica jest sfałszowana, a Reisman żyje w Witebsku. Zmarły — to osobistość podstawiona. Śledztwo wykryło, że dr Rawwicz niegdyś był oskarżony o otrucie rodzonego brata, który zmarł w wigilię ślubu. Był on zaasekurowany na 30 tysięcy rubli. Sprawę tę jednak dla nieznanych powodów umorzono.

Sędziowie przysięgli po półgodzinnej naradzie uznali Rawwicza winnym oszustwa i fałszerstw, lecz uwolnili z pod zarzutu otrucia Reismana.

Sąd skazał go na 3 lata oddziałów aresztanckich, uwzględniając półtora roku więzienia śledczego.

Echa sądu.

Z Kijowa donoszą do dzienników petersburskich:

Sąd wojenny nad Bagrowem odbył się w gmachu zwanym „Kosoj kanonir" w Kijowie. Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 4 po południu. Przewodniczył sędzia wojenny Reingarten, oskarżał wojenny prokurator Kostienko. Akt oskarżenia obejmował trzy arkusze pisma maszynowego.

W przeddzień sądu Bagrowowi zaproponowano wybranie sobie obrońcy, lub zgodzenie się na obrońcę z urzędu. Bagrow odpowiedział: „Obrońca jest mi niepotrzebny, albowiem niema czego bronić".

Świadków wezwano dwunastu, stawiło się na rozprawę tylko siedmiu. Oskarżenie skonstruowane było na podstawie §§ 102 i 279 u. k.

Podczas rozprawy na posiedzenie sądu przyjechał na jakiś czas minister sprawiedliwości, Szczegłowitow. Posiedzenie sądu trwało prawie 6 godzin; narada trybunału tylko 20 minut. O godz. 10 wieczorem został ogłoszony wyrok, skazujący Bagrowa na śmierć przez powieszenie.

Ciekawe było zachowanie się na rozprawie Kulabki, który wobec przyznania się Bagrowa, sam jeden ze świadków, którzy stawili się na rozprawie, był przesłuchiwany. Okazywał on wielką pewność siebie i na wszystkie pytania, zdążające do wykazania jego niedbalstwa i pośredniej winy w tej sprawie, odpowiadał jedno tylko: „Ja zupełnie ufałem Bagrowowi".

Na pytanie, dlaczego rzekomo przybyłych z Petersburga rewolucyonistów nie aresztował zaraz w mieszkaniu Bagrowa, zauważył: „Tem wydałbym Bagrowa". Gdy go zainterpelowano co do cyrkularza Stołypina, zakazującego używania „współpracowników"-prowokatorów w ochranie, odpowiedział, że takiego cyrkularza nie zna; oprócz tego oświadczył, że B a g r o w z o s t a ł w p u s z c z o n y d o t e a t r u z w i e d z ą S t o ł y p i n a. W rezultacie jego przesłuchania sąd wydał oddzielne orzeczenie, że na rozprawie z o s t a ł y u s t a l o n e d a n e, d o s t a t e c z n e d o w d r o ż e n i a d o c h o d z e n i a s ą d o w e g o p r z e c i w k i e r o w n i k o m o c h r a n y.

CURNONSKY.

PRZYGODA.

I.

Crapal wstał i rzekł:

— A więc sprawa stoi tak, panie Chanvieu: pani Lauhain zadzwoni za kwadrans... W pięć minut po niej u drzwi pańskich stanie jej mąż w zamiarach bynajmniej nie przyjacielskich. Uprzedziłem o tem pana... Rozumie pan jednak, że narażam się, gdyż jako agent prywatny agencyi wywiadowczej, nie wolno mi zdradzać się przed panem, że jednocześnie śledzę pana Lauhain z polecenia pana i panią Lauhain z polecenia jej męża...

— Uprzedziłeś mnie pan zapóźno.

— Jak tylko dowiedziałem się o zamiarze pana Lauhain od jego stangreta... Sądzę, że pan...

— Ile? — zapytał Chanvieu dość ostro.

— Mój Boże... Sądzę, że... przynajmniej z tysiąc franków...

Albert Chanvieu wyjął z porfelu banknoty.

— Służę!... z podziękowaniem! — dodał ironicznie.

Crapal, zdawało się, nie wyczuł ironii. Gdy opuszczał przedpokój na ustach, ukazał mu się uśmiech, który możnaby nazwać złośliwym...

II.

— Szkoda chłopca! - myślał Chanvieu po wyjściu Crapala. — Przystojny, elegancki, dobrze ubrany, miły, nie głupi... i takie zajęcie... No, ale trzeba się zastanowić nad tem, co robić?

Siadł na dużym skórzanym fotelu przed biurkiem, na którem wzorowy ład i porządek wskazywały, że właściciel jego nie pisze nigdy i rozmyślał głośno:

— Ładna historya!... — mruczał. — Jeśli Lauhain zastanie u mnie Julię, zrobi awanturę. Pojedynek... i w najlepszym razie będę się musiał z nią ożenić... Julia jako żona... ha, ha, ha... dziękuję... Co robić?... Uciec?... Tchórzostwo!.. Schować ją... Będzie jej szukał wszędzie... Posłać lokaja do Julii?... Zapóźno! Wreszcie Lauhain pozna go.

Dzwonek przy drzwiach. Głos kobiecy w przedpokoju.

— To ona!

III.

To nie „ona", a mała Zizi Pompon, z włosami jak snop żyta dojrzałego, w zgrabnej sukni z niebieskiego fularu...

— Wyobraź sobie, lokaj nie chciał mnie wpuścić!...

— Ale cóż znowu, proszę...

Chanvieu powziął myśl. Uradowany wpuszcza Zizi do gabinetu, a sam wybiega do przedpokoju, w celu jakoby nagadania lokajowi.

— Jean, słuchaj... Za kilka minut zadzwoni „pani"... Wprowadź ją natychmiast... Gdy zadzwoni pan Lauhain, wprowadź go natychmiast!...

— Jakto? Razem? — bełkoce zdziwiony i przerażony lokaj.

— Natychmiast.

I z wyciągniętemi rękoma wraca do Zizi, która go czeka, siedząc na fotelu, obitym skórą.

IV.

— Kochana, dobra Zizi! Jakież dobre bogi przysłały cię dziś?

— Bogi... potrzeby! Tak, mój stary, nie zapomniałam, że do mnie należą czwartki, a dziś jest wtorek... Lecz widzisz... dziś jest 14-ty, a jutro 15-ty. A na piętnastego mam mały rachunek.

— Bardzo mały?

— No... średni... Jakieś 625 fr. 90.

— Dobrze, dobrze, zrobi się... Dobrze zrobiłaś, maleńka Zizi, że przyszłaś.

Dzwonek w przedpokoju.

Zizi, porwana za ramię, za chwilę znajduje się już za drzwiami sypialni gospodarza i ciekawa, co to za wizyta, przykłada uszko i oczka do szpary we drzwiach.

V.

Do gabinetu wpada pani Lauhain w jasnej sukni z niebieskiego jedwabiu. Jest zdenerwowana. Mówi tonem nieco patetycznym:

— Mąż wie o wszystkiem!

— Wiem o tem! — odpowiada spokojnie Chanvieu, pragnąc wywołać tem zdziwienie pani Lauhain.

Lecz ta nie zwraca na ten pomysł, godny Sherlocka Holmesa, najmniejszej uwagi, rzuca się na fotel, obity skórą i dostaje ataku nerwowego, poczem mdleje...

— Tem lepiej! — mówi po cichu Chanvieu.

I silnym ruchem ramienia wypycha fotel z piękną Julią za drzwi pokoju jadalnego, które pokrywa ciężka portyera.

VI.

Ujrzawszy się sama, pani Lauhain powstaje z omdlenia, zdejmuje kapelusz, otwiera cicho drzwi i ukryta za portyerą, patrzy i słucha, co się dzieje w gabinecie.

VII.

Chanvieu powstaje na spotkanie pana Lauhain, który wpada jak bomba i krzyczy:

— Żona moja jest tutaj! Widziałem ją, gdy wchodziła.

Chanvieu, który zdążył już spostrzedz, że i Julia i Zizi mają jednakowego koloru suknie, odpowiada, zdziwiony, uprzejmie:

— Co? Jest tu wprawdzie pewna... kobieta, lecz skąd przypuszczenie, że to pańska żona?... Hm... nie pozostaje mi nic innego, jak poprosić pana żebyś się raczył sam przekonać.

I otwiera drzwi sypialni...

VIII.

Podwójny okrzyk zdziwienia:

— Zizi?!

— Juju?!

Pan Lauhain pokazuje kobietce swą olbrzymią pięść.

— Ach, mój stary, tylko nie rób skandalów. Nigdy ci nie mówiłam, że jesteś jeden...

I zwracając się do Chanvieu, dodaje:

— Chyba nie masz za złe, że cię zdradzałam z tym gentlemanem?

— Ależ proszę! — mówi uprzejmie Chanvieu, też nieco zdziwiony tą sceną. — I przypuszczam, że p. Lauhain również...

...P. Lauhain uważa za stosowne wycofać się ku drzwiom, co czyni, nie przestając rzucać Zizi wściekłych spojrzeń.

— Nie bój się! — mówi do gospodarza Zizi. — On już ma takie przyzwyczajenie. To już po raz trzeci... łapie mnie. Lepiej byłby zazdrosny o swoją żonę, która go zdradza w tym małym Lardy... wiesz... tym lotnikiem?...

Chanvieu jest zdziwiony coraz bardziej...

— Do widzenia, mój staruszku! — kończy Zizi. — Nie zapomnij o rachunku...

— Zawsze dotrzymuję swoich zobowiązań.

IX.

Po zamknięciu się drzwi za Zizi Chanvieu pędzi do jadalni. Pani Lauhain włożyła właśnie kapelusz. Na ustach jej błądzi drwiący, chłodny uśmieszek.

— Pańska przyjaciółka jest dość... przyjemna. Wiem jednak wszystko, co chciałam wiedzieć. Pan i mój mąż... z tą dziewczyną... Co do męża, to pomówię z nim jeszcze... Lecz co do pana, to — gardzę nim.

I odchodzi z gestem obrażonej godności.

X.

Przystojny p. Crapal, funkcyonaryusz agencyi wywiadowczej prywatnej, oczekuje na p. Lauhain na rogu,

— Szanowna pani nie jest zadowolona z tego, że poleciłem jej włożyć suknię z niebieskiego fularu, podobną do sukni Zizi?

W tej własnie chwili wchodzą w dość pusty zaułek. Młody człowiek bierze p. Julię za rękę i mówi czule:

— Obiecała pani, że w dniu, w którym przekonam ją o zdradzie męża i... p. Chanvieu... zgodzi się pani na... chwilę rozmowy...

— Zawsze dotrzymuję swoich zobowiązań! — mówi ciepło pani Lauhain, spuszczając oczy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 25 września.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Ludwik Goldwasser z Mysłowic, archit. Leonard Fessler, Ryszard Lungel z Wrocławia, Gustaw Prawitz z żoną z Kamic (Śląsk), Ryszard Winter z żoną, Józef Piesch z żoną z Bielska, Władysław Hernik z synem z Mierzeńczyc, Józef Dusza z Bystry, Alina Kiersnowska z Wilna, Józefa Łaszczakowa, Jan Sumer z Zakopanego, Władysław Trybuleo z Wiednia, Kazimierz Szczepański ze Stanisławowa, Anna Böhm z Karniowa, A. Brückner z Przemyśla, Ryszard Janusch z Fulnka, Roman Kawczyński z Sosnowca, Emil Maag, Ignacy Sierakowski z Olkusza.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 września. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 293·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 274·65. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 306·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 125·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 501·— Clary 40 złr. m. k. 160·—. Palffy 40 złr. 95·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 80·50. Pálffy 40 złr. m. konw. —·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 69·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 44·60. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 76·50. Salma 40 złr. m. 260·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 236·— Tureckie oblig. prem. kolei pro. 235·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 504·—.

Berlin, 25 września. Austryackie banknoty 84·70. Spirytus —·—.

Paryż, 25 września. Renta 3-pro. 94·17. Mąka 31·30.

Frankfurt, 25 września. Austr. kred. 199·75. Koleje państwowe 154·75. Disconto 184·50. Laura —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 25 września. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 198·75; Austr. kolej państw. —·—; Disconto 184·25; Tow. handlowe 164·50; Warszawsko-wiedeńskie 202·75; Losy tureckie 153·50; włoskie —·—; Noty austr. 84·70; Wiedeń krótki 84·65; Noty rosyjskie 216·25; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne 93·40; Ameryk. noty 419·25; 3% pruskie konsole 82·40; Lombardy 21·25; Reichsbank 140·75; Packetfahrt 127·50; Warszawa krótkie —·—.

Wiedeń, 25 września. Cukier 39·00—39·10; 38·50—38·60. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski